

Zwycięzcą XVIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina został Bruce Liu, a tak naprawdę Xiaoyu Liu – kanadyjski pianista pochodzenia chińskiego, urodzony w Paryżu. Śledząc - choć przyznam otwarcie - wyrywkowo zmagania artystów w tych 18th Chopin Competition, zastanawiałem się, czy taka, w zasadzie czysto sportowa, rywalizacja w kategorii „muzyka Chopina” ma sens. Czy 17. sędziów, z których niemal wszyscy byli przed laty laureatami tychże zawodów pianistycznych, może obiektywnie wskazać tego najlepszego? Czy pianiści wielokrotnie prezentujący muzykę Chopina w największych salach koncertowych świata, a zatem mający w sobie własną, ugruntowaną interpretację mazurków, preludiów czy koncertów, mogą oceniać innych interpretatorów, nie przykładając do swojego werdyktu własnego doświadczenia w odtwarzaniu utworów Chopina? Przecież to oczywiste, że każdy słuchacz, a więc także każdy juror wypowiadając się o wysłuchanym utworze, kieruje się swoim indywidualnym odbiorem fal akustycznych docierających z instrumentu. Analizuje, pewnie nawet podświadomie, swoje własne emocje związane ze słuchaniem muzyki, a mówiąc prościej - ocenia siebie, a nie wykonawcę. Gdyby to były np. zawody w konkurencji, kto szybciej wykona Poloneza As-dur op.53, gdyby włączano stoper i 3-2-1 start, to zwycięstwo nie pozostawiałoby żadnych wątpliwości. Ale oceniać interpretację? Wytykać pianiście, że za długo przytrzymał jeden z pedałów? Że za mocno uderzał w klawisze? Gdyby zagrał dwie godziny później, z pewnością brzmiałoby to inaczej. I sami jurorzy także inaczej by to słyszeli. Sam jestem muzykiem i wiem, że muzykowanie właśnie na tym polega - na wzajemnym oddziaływaniu stanu emocjonalnego muzyka, słuchaczy, bolącego palca, pory dnia, pogody, instrumentu, sali i tego, co się zjadło. I przyznam, że zdecydowanie wolę formułę festiwalu, radości ze spotkania z muzykami, z żywą muzyką, a nie zawody, muzyczne competition. Ale to tylko moje, niemające żadnego znaczenia dla tych przyszłych zawodów, przemyślenia.

Pozostanę jednak w tematyce „fortepianowej” i pozwolę sobie na małe „wariacje”. Premier Morawiecki kilkakrotnie mówił o „harmonijnym graniu na wielu fortepianach”.